

Goniec Zamoyski



gazetka szkolna XVIII LO im. Jana Zamoyskiego

W tym numerze:

- Kalendarium
- Czytać czy nie czytać?
- Oscary 2011
- Fukushima – sprawa nie tylko japońska
- Polonocentria
- Kult jednostki – jak może wyglądać w skrajnych przypadkach
- Sala Samobójców
- Czarny Łabędź

KALENDARIUM

Czy wiecie, że ...

4 marca 1994 roku odbyła się polska premiera filmu „Lista Schindlera”. Amerykański dramat wojenny opowiada o wydarzeniach z II wojny światowej, w których główny bohater, niemiecki przedsiębiorca, oddaje się ratowaniu żydowskich dzieci.

2 marca 1993 roku została założona Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która, jak wiadomo, aż do dziś niesie pomoc chorym w całej Polsce.

3 marca 1875 roku odbył się pierwszy w historii mecz hokeja na lodzie. Wszystko działo się w Montrealu w Kanadzie, która słusznie uważana jest za matkę tego zimowego sportu.

6 marca 1869 roku rosyjski uczyony Dmitrij Mendelejew zaprezentował układ okresowy pierwiastków, który po kilku modyfikacjach jest do dziś używany.

12 marca 1999 roku stanowi pamiętną datę wstąpienia Polski do NATO.

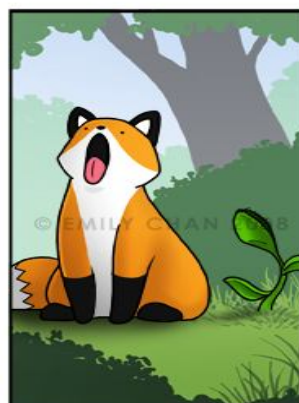
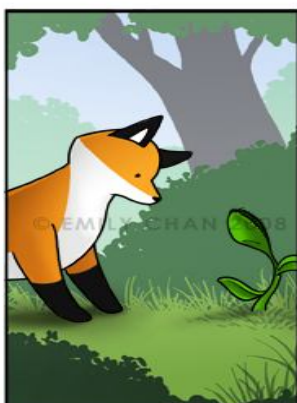
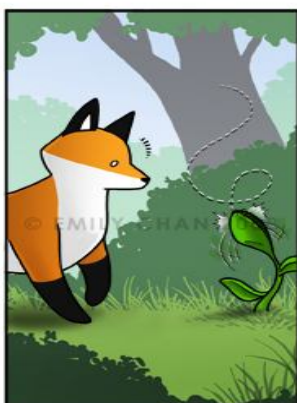
14 marca 1990 roku Główny Urząd Statystyczny ogłosił, że inflacja w ciągu ostatnich 12 miesięcy wyniosła rekordowe 1360%. Stanowiło to rekord w historii Polski.

18 marca 1945 polska armia zdobyła Kołobrzeg i odbyły się symboliczne i wyczekiwane zaślubiny z morzem.

10 marca 2008 roku Hosni Mubarak jako pierwszy prezydent Egiptu złożył dyplomatyczną wizytę w Polsce. Kto by pomyślał, że trzy lata później pożegna się z funkcją dyktatora Krainy Nilu.

StupidFox

2



Czytać czy nie czytać?

W naszej szkole przeprowadziliśmy ankietę. Zapytaliśmy około 30 osób, czy czytają książki, co o nich myślą oraz czy coś może zastąpić książkę.

Nasi ankietowani czytają około 3 książek miesięcznie. Czytanie to dla nich jedna z form spędzania wolnego czasu, sposobu relaksu. Jednak bardzo często Internet i telewizja zastępują książki. Liczba obejrzanych filmów i przejrzanych stron internetowych jest zdecydowanie wyższa od liczby przeczytanych książek.

Dlaczego w dzisiejszych czasach coraz mniej czytamy? Niegdyś książki były trudno dostępne, stało się po nie w kolejkach godzinami. Teraz są one w zasięgu ręki. Co więcej, dziś często zastępuje je Internet, w którym mamy możliwość bezpłatnego dostępu do wielu tekstów. Ponadto wielu ludzi twierdzi, że nie mają czasu na czytanie.

Trudno oceniać wyniki ankiety na podstawie przepytanych 30 osób, jednak zachęcamy, by czasem wyłączyć komputer i poczytać dobrą lekturę. W naszej gazetce często znajdują się rzetelne recenzje książek, które polecamy. Może któraś z nich przypadnie Wam do gustu?

Martyna Kicka

Sondaż przeprowadzili:
*Maja Świerżewska,
 Martyna Kicka,
 Mateusz Więckowski*

OSCARY 2011

Oscar jest najsłynniejszą i najbardziej prestiżową nagrodą w świecie filmowym przyznaną przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej.

Sama nominacja jest ogromnym wyróżnieniem, a zdobycie statuetki największym marzeniem każdego człowieka związanego z przemysłem filmowym. W tym roku nagrodę otrzymali, według kategorii:

Najlepszy film:

Jak zostać królem

Najlepszy aktor:

Colin Firth za rolę w filmie *Jak zostać królem*

Najlepsza aktorka:

Natalie Portman za rolę w filmie *Czarny Łabędź*

Najlepszy aktor drugoplanowy:

Christian Bale za rolę w filmie *Fighter*

Najlepsza aktorka drugoplanowa:

Melissa Leo za rolę w filmie *Fighter*

Reżyseria:

Tom Hooper reżyseria filmu *Jak zostać królem*

Scenariusz oryginalny:

Jak zostać królem

Scenariusz adaptowany:

The Social Network

Najlepszy film animowany:

Toy Story 3

Oscar honorowy:

Christopher Lee - W trakcie trwającej ponad pół wieku kariery Lee wystąpił w prawie 200 filmach m.in. *Przekleństwo Frankensteina*, *Horror Draculi*, *Mumia* oraz *Władca Pierścieni*

Maja Świerżewska

FUKUSHIMA – SPRAWA NIE TYLKO JAPOŃSKA

Po trzęsieniu ziemi i tsunami (11.03.2011r.) zostały uszkodzone dwie japońskie elektrownie jądrowe: Fukushima I i II. Są one położone ok. 240 km na północ od Tokio. Zaczęło się od wybuchu wodoru w budynku reaktora nr 1, przez co zawaliły się ściany i dach. Uszkodzone zostały systemy chłodzące. W nocy z 13 na 14 marca w reaktorze nr 3 doszło do eksplozji nagromadzonego wodoru, podobnie jak w przypadku reaktora nr 1, konstrukcja została poważnie uszkodzona. Do reaktora nr 3 zaczęto pompować wodę morską, aby zapobiec przegrzaniu się i stopieniu. Kilka godzin później przedstawiciel Tokyo Electric Power Co. poinformował o awarii chłodzenia w reaktorze nr 2. Przeszły działać pompy dostarczające wodę do rdzenia, przez co odsłonięte pręty paliwowe mogły się stopić. Po wielu komplikacjach udało się znów dostarczyć wodę do tego reaktora. W nocy z 14 na 15 marca doszło do kolejnego wybuchu i rdzeń reaktora nr 2 został uszkodzony. W tym samym czasie doszło do pożaru w budynku reaktora nr 4, który udało się ugasić. Wzrósł poziom promieniowania, który mógł być groźny dla zdrowia. Z elektrowni w Fukushima wydobywała się radioaktywna chmura zmierzająca w stronę Tokio. W środę rano nad reaktorem nr 3 pojawiły się kłęby białego dymu, a w reaktorze nr 4 znów wybuchł pożar. Yukio Edano, rzecznik japońskiego rządu, poinformował, że większość prętów paliwowych w Fukushima jest uszkodzona, a najgorsza sytuacja jest w reaktorze nr 1, gdzie uszkodzeniu uległo aż 70% prętów. W budynku reaktora nr 4 – jak poinformował szef amerykańskiej agencji ds. dozoru jądrowego – zbiornik zawierający zużyte pręty paliwowe nie zawiera wody, co powoduje „skrajnie wysoki” poziom promieniowania. Z reaktora nr 2 zaczął wydobywać się biały dym. W wyniku piątkowego kataklizmu doszło również do uszkodzenia systemów chłodzących w trzech reaktorach w elektrowni Fukushima II.

Japonia jest trzecim na świecie producentem energii pochodzącej z elektrowni jądrowych. Wyprzedzają ją Stany Zjednoczone i Francja. Po ostatnich wydarzeniach w Japonii rozpoczęła się ogólnoswiatowa dyskusja nad istnieniem tego źródła energii elektrycznej. W niektórych krajach pozamykano najstarsze elektrownie, które mogłyby stwarzać zagrożenie. Jednak nie ma mowy o zupełnej ich likwidacji. W Stanach Zjednoczonych znajdują się obecnie 103 reaktory, we Francji 59, a w Japonii 55. Sytuacja w Japonii uświadomiła ludziom ryzyko związane z elektrowniami jądrowymi, konstruktorom nowych elektrowni postawiła wyzwanie – jak budować, aby nie powtórzyć obrazów z Fukushimy.

Ewa Pilkiewicz





Okiem młodego Polaka Polonocentria

Kiedy święta i ferie są już za nami, a biel za oknem już chyba nikogo nie zachwyca; zaczynamy tęsknić za wiosną, latem, które będzie znacznie ciekawsze niż dotychczas i to nie ze względu na korzystne prognozy synoptyków, ale na fakt prezydencji Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej. Pierwszy raz, od czasu przystąpienia naszego państwa do

Unii Europejskiej, 1 maja 2004 roku, Polska znajdzie się w centrum uwagi Europy, a także będzie miała bezpośredni wpływ na decyzje podejmowane przez Radę Europejską. 1 lipca b.r. przejmie rolę gospodarza od Węgrów, którzy rozpoczęli już swoją półroczną kadencję. W związku ze znacznymi wydatkami wiążącymi się z przygotowaniem władze stolicy dokonały słusznego cięcia kosztów inwestycyjnych. Zamiast Pałacu Saskiego, kamienic przy ul. Królewskiej oraz Pałacu Brühla powstanie Most Północny, a także druga linia metra. W ostatnich latach powstał projekt odbudowy kompleksu przy placu Piłsudskiego. Jednak koszt tego przedsięwzięcia (ok. 200 mln złotych) mógłby w znacznym stopniu utrudnić, a być może uniemożliwić zrealizowanie wcześniej wspomnianych projektów rozbudowy komunikacji miejskiej. Zważywszy na zbliżające się polskie przewodnictwo w UE, a także EURO 2012, projekty te wydają się mieć kluczowe znaczenie. Do kwestii odbudowy Pałacu Saskiego można by wrócić przy okazji konkursu na Europejską Stolicę Kultury 2016. Przygotowania do prezydencji Polski, jak czytamy na stronie internetowej www.prezydencjaue.gov.pl, „toczą się pełną parą”. Jednak na razie z oficjalnej strony nie dowiemy się niczego, poza ogólnikami informującymi nas o podjętych przygotowaniach logistycznych, jak również o szkoleniach dla polskich urzędników i o pierwszych działaniach informacyjno-promocyjnych. Autor strony zapewnia nas także o zabezpieczeniu środków finansowych (na przewodnictwo Polski w UE przeznaczono ok. 450 mln złotych). Ciekawą koncepcją jest oświetlenie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na kolor niebieski, który nawiązywałby do barw flagi Unii Europejskiej. Na przywitanie zagranicznych dyplomatów przez Warszawę przemaseruje defilada wojskowa, a oprócz tego przewidywane jest całodniowe widowisko muzyczne. W centrum Warszawy mają stanąć cztery sceny plenerowe poświęcone różnym gatunkom muzycznym, a pobliskie instytucje kultury – analogicznie do Nocy Muzeów - będą tego dnia otwarte do późnych godzin wieczornych. Podsumowując, moim zdaniem prezydencja Polski w Unii Europejskiej niesie za sobą wiele zalet i mam nadzieję (czego życzę sobie i Wam, drodzy czytelnicy), że wkład, jaki nasze państwo włoży w przygotowanie się do tej roli, pozwoli wypromować Polskę w Europie.

Piotr Gajzlerski

Z kalendarza

Kult jednostki - jak może wyglądać w skrajnych przypadkach?

Odpowiedź na to pytanie większości osób nasuwa się sama: Korea Północna, wielbiąca swego wodza Kim-Dzong-lla. Jeszcze do niedawna tych skojarzeń mogło być więcej o przynajmniej jedno, a dowodem może być chociażby następujący wpis w kalendarzu Wikipedii:

„21 marca 2006 - prezydent Turkmenistanu Saparmurat Nijazow oświadczył, że kto trzykrotnie przeczyta jego dzieło „Ruhname”, ten trafi do nieba.”

Saparmurat Nijazow pełną władzę w Turkmenistanie objął w roku 1991, kiedy kraj zdobył niepodległość w wyniku upadku ZSRR. Rok później odbyły się wybory, w których Nijazow mógł pochwalić się poparciem rządu 99,5%, następnie jego kadencję przedłużono, aż w końcu został dożywotnim prezydentem Turkmenistanu, obejmując jednocześnie szereg innych urzędów. Kres jego władzy położyła nagła śmierć na zawał serca, dokładnie 9 miesięcy po ogłoszeniu wspomnianej deklaracji o zbawieniu dla wielokrotnych czytelników „Ruhnamy”. Jak wyglądał kult Nijazowa w Turkmenistanie?

- Po objęciu władzy prezydent Turkmenistanu stał się Wodzem Saparmuratem Turkmenbaszą (czyli przywódcą Turkmenów) Wielkim, błyskawicznie okazało się również, że Nijazow jest potomkiem Aleksandra Wielkiego
- Władcy podporządkowano sztukę i kulturę. Każda nowo powstała piosenka musiała obowiązkowo opiewać jego życie i dokonania, najlepsze piosenki w dniu święta narodowego brały udział w wielogodzinnym festiwalu odbywającym się w dniu święta narodowego. Podporządkowaniu uległa również przestrzeń miejska, wybudowano obracające się o 360 stopni złote pomniki prezydenta, czy też meczety fundacji przywódcy- największe w centralnej Azji, pokryte kamieniami szlachetnymi.
- Wizerunkiem przywódcy Turkmenów starannie wypełniono przestrzeń publiczną. Twarz Turkmenbaszy pojawiła się na wszystkich nominałach banknotów oraz w domach, firmach i urzędach. Od imienia prezydenta rozpoczynały się słowa hymnu Turkmenistanu, a nawet kalendarz, gdzie jego imię nosił pierwszy z miesięcy.
- W roku 2001 wydana została „Ruhnama”, czyli połączenie autobiografii Saparmurata Nijazowa z jego własnymi prorocत्वami oraz dowodami na wielkość narodu turkmeńskiego. Uczyniono obowiązkowym czytanie jej i omawianie na wszystkich poziomach edukacji. Cytaty z niej znalazły się na meczetach obok cytatów z Koranu, „Ruhname” uznano bowiem za mającą znaczenie co najmniej tak duże, jak święta księga islamu.

Kult wokół Saparmurata Nijazowa przez lata rozwijał się, nie napotykając oporu ze strony światowych przywódców. Żaden z nich nie wziął w obronę opozycjonistów więzionych latami przez Turkmenbaszę, ani nawet nie wypowiedział się krytycznie o tym, co z umysłami ludności robi prezydent i podległe mu służby, mimo że między innymi za właśnie takie pranie mózgu ostre słowa kierowano nieraz w stronę wspomnianego na początku Kim-Dzong-lla. Częściowym wyjaśnieniem tej sytuacji może być to, co znajduje się pod powierzchnią Turkmenistanu, czyli czwarte pod względem wielkości złoża gazu ziemnego. Któż miał atakować Saparmurata Nijazowa, skoro zarówno USA, jak i Rosja, Francja czy Niemcy zajęte były ubijaniem z nim interesów?

Łukasz Wnuk

Sala samobójców

Ostatnio na ekranach kin pojawił się film *Sala samobójców*. Wrażenie robił już przed premierą: zwracający uwagę tytuł, plakat w konwencji rysunkowej, zapowiedź krążąca po Internecie zawierająca animacje komputerowe prosto z najnowszego dzieła Jana Komasy, a co najważniejsze – to polski film. Zrealizowany na wysokim poziomie, poruszający poważne tematy, stanowi miłą odmianę po głupawych komediach. Skłoniło mnie to do obejrzenia *Sali samobójców* i osobiście nie żałuję ani jednej złotówki wydanej na bilet.

Główny bohater, Dominik, jest uczniem klasy maturalnej prywatnego liceum. Właśnie miał studniówkę, jego życie jest pozbawione trosk, bogaci rodzice zapewniają mu wszystko, czego zapagnie. Sytuacja odменя się diametralnie, gdy po incydencie na zajęciach sztuk walki kolega Dominika na portalu społecznościowym mówi, że chłopak jest homoseksualistą i wyśmiewa go publicznie. Wtórują temu inni znajomi. Bohater jest wściekły i jednocześnie załamany. Pomoc i zrozumienie znajduje dopiero w sieci u tajemniczej Sylwii, dziewczynie z różowymi włosami, w plastikowej masce na twarzy, której cały świat znajduje się w internetowej „Sali samobójców”. Wprowadza ona Dominika do tej wirtualnej rzeczywistości, co jest początkiem burzliwej zmiany bohatera, który zamyka się w wykreowanym azylu...

Moją uwagę zwrócił Jakub Gierszał grający główną postać. W niezwykle sposób ukazał stany emocjonalne targające chłopakiem w najbardziej dramatycznych chwilach. Widz ogląda je wbity w fotel. Kwestia użycia animacji komputerowej (znaczna część filmu toczy się w wirtualnym świecie) jest sporna. Pytane przeze mnie osoby odpowiadały różnie, jednym pomysłem się podobał, inni stanowczo stwierdzili, że „film, owszem, fajny, tylko animacje bez sensu”.

Sala samobójców jest dziełem niewątpliwie trudnym w odbiorze i nie dla każdego. Osobom, które nie lubią ciężkich tematów, radzę udać się na inny seans. Osobiście nie żałuję wyboru. Film pokazuje wyraźnie, jak bardzo może zmienić się człowiek, który zamyka się w swoim świecie. Opowiedziana w nim historia jest dramatyczna i naprawdę poruszająca, do ostatniej minuty pełna momentów ścisających za serce. Szczególnie ujmujący moment stanowił koniec i reakcja widowni – ekran stał się czarny, a w sali kinowej nie odezwał się... nikt.



Filip Dymitrowski

CZARNY ŁABĘDŹ

Najnowszy film Darrena Aronofsky'ego opowiada historię Niny (Natalie Portman), która jest baleriną w jednym z najlepszych zespołów baletowych w Nowym Jorku. Jej koleżanki zrobią wszystko, by zepchnąć w dół dziewczynę, która tylko stanie o stopień wyżej niż one.

„Black Swan” to obraz długo oczekiwany, nie tylko przez publiczność, ale również przez samego reżysera, który z zamiarem zrobienia filmu o balecie zmagał się już od dłuższego czasu.

Centrum tej opowieści jest Nina- perfekcyjna baletnica, która ma szansę na zagranie ważnej roli w przedstawieniu pt. „Jezioro Łabędzie”. Wszystko dzięki temu, że do tej pory najlepsza i najbardziej doświadczona baletnica, czyli Beth, właśnie odchodzi na emeryturę. W nowojorskiej szkole rozpoczyna się więc polowanie- każda z kobiet marzy przecież o tej kreacji i zrobiłaby dla niej wszystko. Thomas- reżyser przedstawienia, wybiera jednak Ninę. Od tej pory bohaterka zмага się z zazdrością rywalek oraz, o dziwo, jedną własną słabością. W podwójnej roli Białego i Czarnego łabędzia sprawdza się jako ten łagodny i delikatny, lecz nie potrafi wydobyć z siebie mrocznej strony, potrzebnej do odegrania drugiej części roli. Nina jest więc pod presją, ogromną presją, nie tylko Thomasa i publiczności, ale również własną, wytworzoną wewnątrz. Nina jako perfekcjonistka chce wypaść jak najlepiej, dlatego całkowicie poświęca się roli. I tu tak naprawdę dopiero rozpoczyna się ta część filmu, w której warto się całkowicie zatracić.

Aronofsky z ogromną perfekcją, ale i również charyzmą ukazuje procesy wewnętrzne bohaterki. Pojedynczymi ujęciami i zbliżeniami reżyser buduje tajemniczą, zagadkową i nieco mroczną atmosferę. Bohaterka zatracca się w tworzeniu ideału dla własnej siebie. Można powiedzieć, że trafia w sidła obłędu. Rola życia Natalie Portman, nagrodzona Oscarem, skutkuje jednym z najbardziej szokujących zakończeń filmowych tego roku. Przedstawienie „Jeziora Łabędziego” zostało znakomicie wyreżyserowane. Najlepiej wypada przemiana Niny i jej sceniczna gra. W kwestiach technicznych- „Czarny Łabędź” został znakomicie zmontowany, również dobrze spisali się spece od scenografii. Clint Mansell stworzył kolejną już niezapomnianą ścieżkę dźwiękową. W kreacjach drugoplanowych dobrze wypadli Vincent Cassel oraz Mila Kunis. Na zakończenie- „Czarny Łabędź” szokuje i przeraża jednocześnie, jest bardzo ciężkim ładunkiem psychologicznym. Obsesja, ideał, zatracenie, desperacja, poświęcenie, zguba- to wszystko zobaczycie w nowym dziele twórcy „Zapaśnika”.

Osiągnięciem artystycznym jest również strona wizualna filmu. Hipnotyczne, zacierające granicę snu i jawy zdjęcia Matthew Libatique'a fantastycznie budują mroczny klimat.

Niewątpliwie ten film to zagadka. Intryguje, irytuje, wciąga i powala na kolana. Jednym słowem, jest to pozycja obowiązkowa.

Karolina Piekut